

JANINA MATYSEK

ur. 1930

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, ulica Kunickiego

Leczenie róży na twarzy

Mój mąż miał siostrzenicę, co chorowała na różę na twarzy. Jego siostrzenica z kolei i moja kuzynka, razem chodziły do szkoły. Kuzynka powiedziała: „Chodź, to zobaczymy Wieśkę, jak ona wygląda. Chodź”. Ja mówię, że się wstydzę. „Nie. Chodź zobaczymy jak ona wygląda. Ty wiesz, jak ona strasznie chora?”. Z ciekawości poszłam do tej Wieśki, tę różę zobaczyć na twarzy. Okropnie wyglądała, czerwona, rozniesiona jak nie wiem. Jakaś babka przysłała różę spalać. Przyniosła konopie i my robiłyśmy takie kulki z tych konopi, dziewięć kulek. I ona świecę przyniosła i spalała. Trzymałyśmy te świece, paliły się te kulki, a ona tak dmuchnęła na nią tym konopiem i pacierz mówiła. Jaki pacierz, to nie rozumiałam. Po polsku mówiła.

Wtedy mąż przyszedł do swojej siostrzenicy. A mieszkał na dole, a przyszedł na górę, na pierwsze piętro. I mąż wtedy mnie zapoznał.

Po ślubie u teściowej byłam. Teściowa mieszkała właśnie na Kunickiego. Pod 38 mieszkałam, niedaleko za tunelem, koło drożdżowni. Stare rudery, stare rupiecie, stare domy prywaciarzy. I przemieszkałam z mężem pięćdziesiąt trzy lata i mąż mi umarł na serce. I z Kunickiego tu przyszyłam, a stąd pójdę na Lipowej i piąty dom będzie.

Teraz jak jadę to nie poznaję ulicy Kunickiego. Zmieniło się. Jak oni poszerzyli tą ulicę, to ja nie wiem. To tak wąsko było.

Były spożywcze sklepy i mięsne. Tam właśnie ten mięsny nazywał się „Cyrk”. „Gdzie idziesz? - Do „Cyrku”. „Cyrk”, bo się odbywały cyrki, kłócili się tam ludzie i bili jak brakowało czegoś.

Data i miejsce nagrania	2010-10-05, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"